

Trzy po trzy o islamskiej burce

29 kwietnia 2010

W skutek „technicznej” decyzji władzy wykonawczej skarb państwa stracił we Francji 20 mld euro, ale wie o tym stosunkowo niewielu Francuzów. Więcej Francuzów wie, ile minaretów jest w Szwajcarii (4) i islamskich burek we Francji (367, zgodnie z dziwnie precyzyjną oceną... kontrwywiadu!).

Zamiast uzależnić ratowanie tonących banków od możliwości nabycia ich akcji, które następnie można byłoby odprzedać z dużym zyskiem, 18 miesięcy temu rząd francuski wolał udzielić im pożyczki na nieoczekiwanych... dla nich warunkach. Akcjonariusze banków zyskali na tym 20 mld euro – prawie tyle, ile w zeszłym roku wyniósł deficyt ubezpieczeń społecznych (22 mld) i 40 razy tyle, ile w skali rocznej wynoszą oszczędności państwa, gdy na miejsce dwóch pracowników sfery budżetowej, którzy poszli na emeryturę, zatrudnia tylko jednego – zgodnie z zasadą wprowadzoną w 2007 r. przez Nicolasa Sarkozy’ego w ramach polityki redukcji wydatków z budżetu.

Ponowny wzrost liczby głosów oddawanych na Front Narodowy we Francji i w ogóle na skrajną prawicę w Europie ma wiele wspólnego z tym, jaką uwagę opinia publiczna poświęca polemikom o podrzędnym znaczeniu, które usilnie się rozpala, a jaką – sprawom o pierwszorzędym znaczeniu, które rzekomo są zbyt skomplikowane dla zwykłych śmiertelników. Po fiasku, jakie większość prezydencka poniosła w marcowych wyborach regionalnych, Sarkozy zabierze się za „reformę systemu emerytalnego”. Stawka społeczna i finansowa w tej grze jest poważna, toteż wiadomo już, że rząd odwróci od niej uwagę gawiedzi „debatą o burce”.

Riposta na ten manewr na pewno nie powinna polegać na gróźnieniu w bagnistym terenie sprawiając wrażenie, iż broni

się symbolu obskurantyzmu. Tym bardziej nie powinna polegać na oskarżaniu o rasizm feministek i feministów, którzy piętnują burkę. Jakże jednak nie uznać za rzecz zabawną tego, że prawica, która prawie wszędzie związała swoje losy z losami Kościołów, patriarchy i ładu moralnego, nagle okazuje się szaloną zwolenniczką świeckości, feminizmu, wolnomyślicielstwa? Również w jej przypadku islam czyni cuda!

W 1988 r. George H.W. Bush przejął schedę po Ronaldzie Reaganie w wyniku brawurowo demagogicznej kampanii wyborczej, w której żądał kary więzienia za spalenie flagi amerykańskiej – czyn taki popełnia się od jednego do siedmiu razy w roku... Z zapalem godnym lepszej sprawy 90% członków Kongresu Stanów Zjednoczonych uchwaliło odpowiednią ustawę represyjną, którą następnie unieważnił Sąd Najwyższy. W tym samym czasie wybuchł jeden z największych skandali w historii gospodarczej Stanów Zjednoczonych – nastąpił krach kas pożyczkowo-oszczędnościowych. Najpierw Kongres uchwalił ustawę o deregulacji instytucji depozytowych i kontroli pieniężnej, w której zniósł państwową kontrolę nad stopami procentowymi tych kas, a następnie ograbili je oszuści rozzuchwaleni przez kongresmanów, którym sfinansowali kampanie wyborcze. W 1988 r. nikt czy prawie nikt nie zwrócił uwagi na niebezpieczeństwo takiego oszustwa, choć było już o nim wiadomo. Sprawa była, rzecz jasna, zbyt skomplikowana dla zwykłych śmiertelników, a zresztą ich uwagę zaprzętała obrona flagi narodowej.

Skandal ten kosztował podatników amerykańskich 500 mld dolarów. Wkrótce okaże się, co naprawdę kryje się pod burką. I ile to kosztuje.

Autor: Serge Halimi

Tłumaczenie: Zbigniew M. Kowalewski

Źródło: [Le Monde diplomatique](#)